

Gdzie na wycieczkę? Ze Skoczowa przez Dębowiec do Cieszyna

Data publikacji: 31.12.2022 10:55

Kolejna propozycja wycieczki po terenach nizinnych, której przejście możemy udokumentować zdobywając Odznakę Turystyki Pieszej. Do przejścia mamy 18 km ze Skoczowa przez Dębowiec do Cieszyna. Tym samym jeśli wykorzystaliśmy wszystkie poprzednie propozycje tras punktowanych do OTP, to po przejściu proponowanej właśnie trasy zbieraliśmy równe 70 km potrzebne do zdobycia tegorocznej Odznaki Jubileuszowej OTP.

Wycieczkę zaczynamy w Skoczowie, przy dworcu autobusowym. Jeśli nie zabraliśmy kanapek z domu, to w budynku skoczowskiego dworca znajduje się sklep spożywczy czynny cały tydzień od 6:00-21:00, w niedziele do 20:00. A tuż obok dworca jest piekarnia gruzińska (czynna w tygodniu 8:00-17:00, w soboty do 13:00)

Z dworca w Skoczowie kierujemy się na wzgórze Kaplicówka. Wracamy do ronda, 300 metrów wzdłuż głównej drogi w stronę Cieszyna, lub przechodzimy przez teren starego targowiska, jak miejsce to nazywają mieszkańcy, choć plac od lat jest już parkingiem. Pozostała jednak nazwa krótkiej uliczki – Stary Targ. Przy kamiennym krzyżu skręcamy w prawo wchodząc w Aleję Jana Pawła II. Trakt ten, miejscami wyłącznie pieszy, który stanowią schody, zaprowadzi nas wprost na wzgórze Kaplicówka, pod Kaplicę Świętego Jana Sarkandra i ogromny, stalowy krzyż.

Ma on 21,5 m wysokości. Pierwotnie ustawiono go w 1983 roku na katowickim lotnisku Muchowiec, podczas spotkania Jana Pawła II ze Ślązakami. Dwa lata później przeniesiono go na Kaplicówkę, gdzie 2 maja 1995 roku Mszę Świętą dla 250 tysięcy wiernych odprawił Papież Jan Paweł II. Na pamiątkę tego wydarzenia ustawiono w miejscu, w którym znajdował się wówczas ołtarz, kamienny obelisk. Obok rośnie także Dąb Papieski. Zasadzono go w 2006 roku z nasion zebranych z dębu Chrobry, jednego z najstarszych dębów w Polsce, który w 2020 roku po raz pierwszy nie wypuścił liści i uznany został za martwy. Nasiona w 2004 roku podczas pielgrzymki polskich leśników do Watykanu poświęcił Papież Jan Paweł II.

Nieporównywalnie starszą historię ma Kaplica Świętego Jana Sarkandra. Pierwszą kaplicę w tym miejscu wybudowano w 1859 roku z okazji beatyfikacji księdza Jana Sarkandra. Jego kult istniał na wzgórzu już na początku XIX wieku. Jan Sarkander urodził się w Skoczowie. Zginął w Ołomuńcu w 1620 roku, podczas wojny trzydziestoletniej śmiercią męczeńską z rąk protestantów. Kaplicę rozbudowywano w 1871 i w 1923. Obecny budynek kaplicy pochodzi z 1934 roku. Zaprojektował go cieszyński architekt Alfred Wiederman, a wybudowała Firma Braci Stritzkich ze Skoczowa. Bryła obecnej kaplicy ma cechy modernistyczne. Wewnątrz kaplicy znajduje się kopia cudownego obrazu Matki Bożej Pompejańskiej. W ołtarzu ze sztucznego marmuru stoi figura św. Jana Sarkandra wzorowana na rzeźbie z katedry ołomunieckiej.

Spod kaplicy roztacza się wspaniały widok na Skoczów oraz Beskidy. Widać szczyty Beskidu Śląskiego, ale także na lewo Beskidu Małego, a na prawo Czantorię, Tuł i Ostry. Znajduje się w tym miejscu punkt widokowy. Ustawiono na nim tablicę z opisem panoramy.

Z Kaplicówki ruszamy dalej ścieżką, którą prowadzi znakowany szlak Beskidzkiej Drogi św. Jakuba. Jest to jedyny, 200-metrowy odcinek trasy, którego nie da się przemierzyć po asfaltowej nawierzchni. Doprowadzi nas on do asfaltowej ulicy Gajowej, a dalej ulicami Plaskowiec i Główną do Simoradza. Jako że jesteśmy na Drodze św. Jakuba, nie wypadłoby ominąć Kościoła św. Jakuba w Simoradzu. Zwłaszcza, że jest on prawdziwą perełką wśród zabytków architektury sakralnej. By go zwiedzić, nadłożymy tylko 300 metrów względem najkrótszej, omijającej go drogi. Jest jednym z najstarszych kościołów Ziemi Cieszyńskiej. Zachowały się w nim wyjątkowe na skalę ogólnopolską freski z początków chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Gotycki kościół wybudowano najprawdopodobniej w XV wieku. Przebudowywano go w XIX i XX w. M.in. dostawiono wówczas eklektyczną wieżę. Budynek jest orientowany i składa

się z wieży zwieńczonej ostrosłupowym hełmem, kwadratowej nawy i węższego, zamkniętego wielobocznie prezbiterium z przylegającą do niego zakrystią. Jak podaje [portal turystyczny Województwa Śląskiego](#) „W prezbiterium odsłonięto gotycką polichromię z wizerunkami apostołów oraz zacheuszkami w kształcie krzyża templariuszy, otoczonego zielonymi falami. Ponadto znajduje się tam rzadkie sakramentarium i płyty nagrobne Skoczowskich, napisane w języku staromorawskim. Sklepienie w nawie zdobi polichromia renesansowa. Ołtarze mają cechy barokowe, ambona jest przykładem rokoka. Organy pochodzą z XVIII wieku.”.

Kościół otoczony jest cmentarzem, a tuż obok zlokalizowano nowy cmentarz katolicki. Jeśli wybieramy się tam z dziećmi, od których trudno wymagać ciągłego skupienia na kwestiach duchowych i historycznych, to dobrze wiedzieć, że nieopodal kościoła jest plac zabaw i siłownia na świeżym powietrzu, a także stół z ławkami.

Kierując się dalej znakami Beskidzkiej Drogi Świętego Jakuba po 500 metrach dojdziemy do Kościoła Ducha Świętego otoczonego cmentarzem. Jest jedną z najmłodszych świątyń ewangelickich w regionie. Wybudowano go w latach 1926-1928. Pierwotnie był jedynie kaplicą cmentarną. Od kolejnej modernizacji w 1995 roku jest to Kościół Ducha Świętego. Cmentarz ewangelicki założono natomiast w Simoradzu w 1857 roku.

200 metrów za kościołem opuszczamy na jakiś czas Beskidzką Drogę Świętego Jakuba. Kiedy szlak skręca w lewo, w ulicę Myśliwską, my idziemy prosto, ulicą Główną, a po przejściu pomiędzy dwoma stawami dalej na wprost, ulicą Rolną, która płynnie przechodzi w Łęgową. Miniemy krzyż z 1919 roku. Gdy dojdziemy do ulicy Skoczowskiej, skręcamy w prawo. Ulica poprowadzi nas pomiędzy kolejnymi stawami. Za nimi skręcamy w prawo, a za chwilę w lewo. 100-metrowy odcinek drogi gruntowej pomiędzy domami doprowadzi nas na ulicę Rzeczną, a po kolejnych 100 metrach dojdziemy do ulicy Szkolnej. Skręcamy w lewo i po 300 metrach jesteśmy w centrum Dębowca. Możemy też za stawami trzymać się asfaltowej ulicy Skoczowskiej, która skręci w lewo pomiędzy stawem a potokiem Knajka, wyprowadzając nas wprost do centrum Dębowca, na skrzyżowanie ulic Skoczowskiej, Cieszyńskiej, Katowickiej i Szkolnej. Po drugiej stronie skrzyżowania znajduje się park. I to tam kierujemy nasze kroki.

Za nami 6 km km drogi, której samo przejście (odliczając czas zwiedzania mijanych obiektów) zajęło nam około 2 godzin. Najwyższy więc czas na przerwę. Zwłaszcza, że znajdujemy się przy tężni solankowej, wokół której panuje równie zdrowy mikroklimat, jak nad morzem, a nawet zdrowszy, gdyż jodu w oparach solanki jest tam podobno więcej, aniżeli na nadbałtyckiej plaży. Złoża solankowe, jakie znajdują się pod Dębowcem, jak i niedalekim Zabłociem, opisywane są jako unikatowe na skalę światową. Dlatego też w parku w centrum wsi ustawiono tężnię solankową. Jest to drewniana budowla o okrągłym kształcie i wysokości 3,5 metra. Po gałązkach znajdujących się na jej ścianach spływa solanka. Na zewnątrz okręgu ustawiono ławki, jest też wewnątrz drewniane koło, na którym również można przysiąść. Solanka tłoczna jest ze specjalnego zbiornika, a dzięki temu, że spływa po dużej powierzchni, powietrze wokół tężni nasycone jest mającą zdrowotne właściwości solą. Już przechodząc w pobliżu tężni wyczuwamy charakterystyczny zapach.

Solanka z Dębowca posiada jedną z najwyższych w świecie koncentrację takich minerałów jak: jod, brom, wapń, krzem oraz selen i zaliczona jest Rozporządzeniem Rady Ministrów z lutego 2006 r. (Dz. U. nr 32/2006 poz. 220) do wód leczniczych i termalnych. Solanka, jak i produkowana z niej sól, od wielu lat wykorzystywana jest do inhalacji, okładów, płukania gardła czy kąpeli. Zabłocka sól lecznicza wykorzystywana była od dawna przez Uzdrowiska w Jastrzębiu - Zdroju i Ustroniu oraz w terapii domowej do wspomaganie leczenia wielu schorzeń między innymi dróg oddechowych, reumatycznych, dermatologicznych, ginekologicznych czy przemiany materii, niedoczynności tarczycy, w zaburzeniach snu, stresie, nerwicach, rekonwalescencji, regeneracji po wysiłku, odchudzaniu w kąpielach rozgrzewających, hartujących i do uzupełnienia niedoborów jodu oraz w kosmetyce do nawilżenia, odżywienia i ujędrnienia skóry w celu opóźnienia procesu jej starzenia.

Obecną, drewnianą tężnię i otaczającą ją infrastrukturę, z której można korzystać za darmo, gmina wybudowała w 2014 roku. Leczniczych inhalacji można tu było jednak zażywać już wcześniej, kiedy w tym samym miejscu solanka przelewała się przez fontannę w kształcie grzybka, również otoczoną ławkami. Samo przebywanie w najbliższej okolicy tężni umożliwia inhalację. Tuż obok tężni wybudowano też plac zabaw oraz urządzenia siłowni na świeżym powietrzu.

W kwestii logistycznej – gdyby komuś brakło prowiantu czy napojów, naprzeciw dworca znajduje się sklep spożywczy, a także umiejscowiona w budynku dworcowym kawiarnia.

Po nawdychaniu się zdrowej solanki ruszymy dalej. Nim jednak opuścimy park w centrum wsi koniecznie powinniśmy przystanąć przy pomniku Cichociemnych w Dębowcu. Nocą z 15 na 16 lutego 1941 roku w Dębowcu

wylądowało pierwszych trzech spadochroniarzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po szkoleniu w Wielkiej Brytanii mieli być zrzućeni na okupowane tereny, by brać udział w konspiracyjnej walce o niepodległość. Pierwotnie mieli trafić pod Włoszczowę w pobliżu Kielc, jednak błąd nawigatora oraz brak paliwa zmusiły do zrzutu na Śląsku Cieszyńskim, w Dębowcu.

W 1991 roku w Dębowcu został odsłonięty pomnik poświęcony Cichociemnym. Obok niego w lutym tego roku ustawiono tablicę informacyjną poświęconą Cichociemnym.

Park i centrum Dębowca opuszczamy ulicą Cieszyńską. Tuż za skrzyżowaniem, nieco cofnięty, dostrzeżemy Kościół ewangelicko-augsburski Zbawiciela w Dębowcu. Wpierw w Dębowcu powstał cmentarz, później, w 1869 r., niewielka kaplica, na której wieży zawieszono dzwon. Nabożeństwa pogrzebowe zaczęto odprawiać jednak dopiero w 1912 roku, kiedy to zastąpiono ją nową, trzykrotnie większą. Na wieży poświęconej w listopadzie 1912 kaplicy umieszczono trzy dzwony. Nabożeństwa niedzielne odprawiano w niej dwa razy w roku. W 1937 r. Koło Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej sfinansowało organy. Jak pisze na stronie internetowej [Centrum Kultury Gminy Dębowiec](#) Stanisław Kubicius „Wykonał je Paweł Sikora z Dębowca z zawodu stolarz, samouk. Dokonał rzeczy nadzwyczajnej, zbudował organy, które zwykle wykonywane są przez specjalistyczne firmy, zatrudniające wykwalifikowanych i doświadczonych fachowców z wielu dziedzin.”

W 1993 r. Konsystorz Kościoła Ewangelicko- Augsburgskiego w RP podjął uchwałę w sprawie nazwania kaplicy w Dębowcu Kościołem Zbawiciela. Kaplicę rozbudowano na kościół w 2000 r. Liczba miejsc zwiększyła się z 170 na 230. Po rozbudowie kościół poświęcił 27.05.2001 bp Janusz Jagucki. Pamiątka poświęcenia kościoła obchodzona jest co roku w drugą niedzielę lipca. A od 2001 r. zaczęto odprawiać nabożeństwa we wszystkie niedziele i święta. W 2006 r. natomiast oddano do użytku nowy dom zborowy.

Za kościołem znajduje się cmentarz. Powstał on wcześniej, aniżeli pierwsza cmentarna kaplica, pod koniec lat 50. XIX wieku. Przez poprzednie 200 lat, po zamknięciu przez Komisję Religijną w 1654 r. kościoła ewangelickiego w Dębowcu, ewangelicy z Dębowca chowani byli na wspólnym dla wszystkich cmentarzu. Ponieważ najbliższe zbory ewangelickie znajdowały się wtedy w Cieszynie, Drogomyślu i Golezowie, powołano Ewangelicką Gminę Cmentarną, której zadaniem było założenie i utrzymywanie konfesyjnego (wyznaniowego) cmentarza. Obszar działania gminy cmentarnej obejmował oprócz Dębowca również Kostkowice i Iskrzyczyn. Cmentarz powiększano dwukrotnie – w 1897 i 1964 roku. Obecnie zajmuje powierzchnię 44 arów.

Idąc dalej ulicą Cieszyńską również po prawej stronie zobaczymy starą strażnicę Ochotniczej Straży Pożarnej. Wybudowano ją w roku 1925, w miejscu starszego, drewnianego obiektu. Budynek jest murowany z drewnianą wieżyczką, na której suszono strażackich węże. Nad bramą zachowała się data i napis, spod którego wyglądają relikty starszej inskrypcji. Stara strażnica przestała pełnić swą funkcję na początku lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy oddano do użytku nową remizę.

Kawałek dalej, także po prawej stronie, znajduje się Kościół pw. Świętej Małgorzaty. Źródła historyczne podają, że parafia w Dębowcu istniała już w początkach XIV wieku, przed rokiem 1335. Z opisu sporządzonego w 1679 roku przez wizytatora biskupiego wynika, iż ówczesny kościół w Dębowcu był drewniany, a patronką była św. Małgorzata. Obecny kościół, murowany, konsekrowano w 1857 roku. Kościół ten opisany jest tutaj <https://wiadomosci.ox.pl/koscioly-slaska-cieszynskiego-czesc-1416-rzymskokatolicka-parafia-pw-sw-malgorzaty-w-debowcu,33293>

Po 700 metrach od centrum Dębowca opuścimy ulicę Cieszyńską i wrócimy na Beskidzką drogę św. Jakuba. Prowadzi ona asfaltowym chodnikiem wzdłuż Knajki pokrywając się na tym odcinku ze szlakiem rowerowym 11 Y Landek – Skoczów – Cieszyn. Po kilometry od ponownego wejścia na drogę św. Jakuba mamy do wyboru trzymać się cały czas szlaku prowadzącego asfaltową uliczką Rzeczną, lub przejść przez mostek na drugi brzeg Knajki i kolejny kilometr iść gruntową ścieżką pomiędzy Knajką a kolejnymi stawami. Na tym krótkim, kilometrowym odcinku pieszy szlak drogi św. Jakuba prowadzi asfaltem, a rowerowy błotnistą ścieżką. Którą z dróg wybierzemy – obojętne, obie spotkają się na skrzyżowaniu ulic Dworskiej, Topolowej i Pasieki. Przy dróżce asfaltowej ustawiono wiatę taką, jakie zwykle stoją na przystankach autobusowych.

Trzymając się teraz już oznakowania obu szlaków biegnących w ulicę Pasieki dojdziemy do Kostkowic, a dalej do Zamarsk. Cały czas wędrujemy drogami asfaltowymi, jednak o bardzo małym ruchu, za to z ciekawymi widokami. Wpierw uwagę przyciągają kaskady na biegnącym po lewej stronie jezdni przydrożnym rowie. W miarę, jak wspinamy się ulicą Miodową w górę, po lewej stronie widzimy coraz rozleglejszą panoramę na Beskid Śląski. Widać także kościół w Ogrodzonej. Wspaniała, daleka panorama jest też widoczna ze skrzyżowania ulic Miodowej z

Beskidzką, w którą, trzymając się cały czas szlaku, skręcamy w prawo w miejscu, gdzie kończy się Gumna, a zaczynają Zamarski. Droga prowadzi nas między polami, sporadycznie rozszanymi domami, nad strumykiem.

Wspina się w górę by dojść do centrum Zamarsk, do zabytkowego drewnianego Kościoła św. Rocha w Zamarskach. Kościół ten został wybudowany w 1731 roku. Kościół był w tym miejscu już XV wieku. Świątynia ta opisana jest dokładnie [tutaj](#).

Za kościołem możemy trzymać się szlaku jakubowego idąc cały czas asfaltem, lub skręcić w prawo. Miniemy po lewej stronie strażnicę OSP, po prawej sklep spożywczy, a po kilku krokach, przy znajdującym się po lewej stronie amfiteatrze otoczonym placem zabaw i infrastrukturą siłowni na świeżym powietrzu skręcić w lewo, w ulicę Truskawkową. Na odcinku około 200 metrów jest ona zwykłą polną ścieżką.

Z ulicy Truskawkowej wychodzimy znów na drogę, którą prowadzi szlak św. Jakuba i skręcamy w prawo. Mijamy dwa przystanki autobusowe, które zamarska młodzież ozdobiła napisami. Dowiemy się z nich na jednym przystanku co warto zobaczyć w Zamarskach, na drugim o czym marzy miejscowa młodzież.

Tak dojdziemy do kościoła ewangelickiego Apostołów Piotra i Pawła w Zamarskach. Jak czytamy w [Wikipedii](#) „Szkola ewangelicka w Zamarskach została założona w 1808 r., a cmentarz powstał w 1880 r (...) W latach 1883-1892 członkowie zboru wybudowali kaplicę cmentarną. (...) przystąpiono do rozbudowy kaplicy na kościół, poświęcony w 1970 r.”

Idąc ulicą Cieszyńską dojdziemy do granicy Zamarsk z Cieszynem, a właściwie z jego częścią będąca dawniej samodzielną wsią – Pastwiska. Po prawej stronie znajduje się kamienny krzyż z 1906 roku. Z ulicy Pikiety skręcamy – tak, jak Droga św. Jakuba i szlak rowerowy – w ul. Przepilińskiego. Prowadzi ona mostem nad drogą dwupasmową Cieszyn – Bielsko, z którego podziwiać możemy panoramę na Beskid Śląski. Idziemy dalej, cały czas w dół, ulicą Przepilińskiego, przy której zobaczymy sporo will w stylu modernistycznym. Tak dojdziemy do ulicy Stawowej. Przecinamy ją i - jako że spacer rozpoczynaliśmy w Skoczowie, gdzie wspominaliśmy św. Sarkandra - wchodzimy w pieszy chodnik wzdłuż potoku Sarkander. Gdy dojdziemy do ulicy św. Jana Sarkandra skręcamy w prawo i po chwili jesteśmy już przy dworcu autobusowym w Cieszynie.

Za nami [18 km drogi, której pokonanie zajmuje około 5 godzin samego marszu](#).